Piotr Nehring, Newsweek, nr 17-18, 23.04-5.05.2019 r.

„Był Marszałek dla Becka wszystkim - źródłem wszelkich praw, światopoglądem, nawet religią" pisał o Józefie Becku historyk Władysław Pobóg-Malinowski

„Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja, skrwawiona w wojnach, na pewno na pokój zasługuje. Ale pokój, jak prawie wszystkie sprawy tego świata, ma swoją cenę, wysoką, ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę".

W tym momencie ministrowi przerwał głośny i długi aplauz. Chwilę później Józef Beck dokończył naj słynniejsze przemówienie: „Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną. Tą rzeczą jest honor". I znów niekończące się oklaski z ław poselskich i z loży prasowej.

Zaraz po przemówieniu Sejm przegłosował zwiększenie budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Transmitowane 80 lat temu - 5 maja 1939 roku - przez radio wystąpienie szefa polskiej dyplomacji wywołało takie poruszenie, że warszawscy tramwajarze wyruszyli pod gmach MSZ. Spontanicznie dołączali do nich przechodnie. „Obywatele, minęły te czasy, gdy politykę zagraniczną prowadziło się za pomocą sztuczek dyplomatycznych. Polityki zagranicznej nie można prowadzić bez postawy zdecydowanej całego społeczeństwa" - mówił do 20-tysięcznego tłumu Beck.

Nie miną cztery miesiące, kiedy na Polskę spadną niemieckie bomby i rozpocznie się II wojna światowa.

Przemówienie szefa MSZ było odpowiedzią na zerwanie przez Adolfa Hitlera polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy. Miesiąc wcześniej podpisano polsko-brytyjski układ sojuszniczy. Beck miał jeszcze nadzieję, że strach przed Wielką Brytanią, wciąż uważaną za najpotężniejsze mocarstwo świata, powstrzyma Hitlera.

***

Zanim przyszedł na świat 4 października 1894 R., jego rodzice przeszli ciężkie chwile. Józef Alojzy Beck, prawnik, wspierał Związek Robotników Polskich i dostał się pod lupę carskiej żandarmerii. Został zatrzymany w warszawskim mieszkaniu narzeczonej Bronisławy Łuczkowskiej i trafił do X Pawilonu Cytadeli. Wyszedł za kaucją 500 rubli, 3 listopada 1892 r. wziął ślub w kościele św. Aleksandra, ale nie jest jasne, czy władze uznały ich małżeństwo. Bronisława była unitką, tymczasem w Kongresówce carat przyłączył Kościół unicki do Cerkwi. Grekokatolicy byli zmuszani do przyjmowania prawosławia - za apostazję groziły wysokie kary - i musieli chrzcić dzieci w obrządku prawosławnym.

Niecałe dwa miesiące po narodzinach syna Józef Alojzy dostał 6 miesięcy więzienia, a po odbyciu kary nie mógł osiedlać się w Kongresówce. Zamieszkali w Rydze, gdzie kazano im niezwłocznie ochrzcić syna w obrządku prawosławnym.

Beckowie mieli dość handryczenia się z władzą. Uciekli przez zieloną granicę do austriackiej Galicji. Józef Alojzy dostał posadę sekretarza Rady Powiatowej w Limanowej, w księdze chrztów tamtejszej parafii Józef został wpisany jako katolik. Na początku 1908 r. Beck został przyjęty do IV klasy Pierwszej Szkoły Realnej w Krakowie, w której w 1912 r. zdał maturę.

Jako uczeń zbudował szybowiec, który mimo obiecujących prób na limanowskich wzgórzach rozbił, ulegając kontuzji nogi. Uczęszczał na Wydział Budowy Maszyn Politechniki Lwowskiej, ale już w 1913 r. porzucił Lwów na rzecz Wiednia i Akademii Eksportowej. Eugeniusz Kwiatkowski, budowniczy Gdyni, pisał, że lwowska politechnika wymagała od studentów prawdziwych zdolności i mrówczej pracowitości. „Beck dysponował w tym czasie tylko jednym z tych przymiotów - talentem”. Zasilany przysyłanymi z Limanowej pieniędzmi, które, jak przyznawał, „wydawał może nie zawsze po myśli ojca”, pędził przyjemne życie, kolegując się z członkami podległego Józefowi Piłsudskiemu Związku Strzeleckiego, do którego przystąpił jeszcze we Lwowie. Dwuletnie studia w Wiedniu skończył za pięć dwunasta.

***

31 lipca 1914 r. z karabinem i plecakiem zameldował się w Oleandrach, uprzedzając poprzedniego dnia partnerów od tenisa, że jutro nie zagra, bo idzie na wojnę. Otrzymał

przydział do legionowej artylerii i został wysłany w Karpaty. Wysoki, ale wątły żołnierz dostał tam straszną szkołę. Jego dowódca, por. Karol Nowak, opisywał: „Beck, z jakimś ogromnym kosturem w ręku, z zamkniętymi oczami, trupio blady z kupą śniegu przy ustach dla osłabienia gorączki, która go wewnątrz paliła, maszerował jakby jakieś widmo, a nie człowiek (...)". Dowódcy doceniali i awansowali słabowitego ogniomistrza, ale ze względu na zdrowie odesłali na pół roku na zaplecze frontu. Nie ominęła go jednak druga bitwa pod Kostiuchnówką na Wołyniu, w lipcu 1916 r. najkrwawsze starcie Legionów.

W lipcu 1917 r., gdy Piłsudski zerwał sojusz z państwami centralnymi, Beck został wcielony do armii austriackiej, a potem węgierskiej, z której w marcu 1918 r. zdezerterował. We Lwowie wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej.

Dowódca POW Wschód Leopold Lis- -Kula „po swojemu, poklepując mnie po ramieniu i spokojnie mówiąc »braciszku«", kazał mu jechać do Odessy i zmobilizować członków POW, a w drodze powrotnej zbierać Polaków z byłych jeńców rosyjskich i „łazików chętnych do dezercji" z armii austriackiej. I tak też się stało, aczkolwiek na ostatniej prostej pierwszy napotkany polski żołnierz chciał Becka wsadzić do aresztu. „Nie było to zgoła tak dziwne, zważywszy na wygląd i przyodziewek: miałem długie »galife« rosyjskie [bufoniaste spodnie wojskowej poniżej kolan dopasowane do wysokich butów], cywilny »frencz«, cyklistówkę i na to czarne balowe paletko (...), co prawda na jedwabnej podszewce, ale za to z rękawami sięgaj ącymi do łokcia".

***

20 listopada 1918 r. zameldował się w Lublinie u gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, dowódcy tamtejszego okręgu wojskowego, i usłyszał rozkaz sformowania baterii artylerii konnej, z którą niebawem wyruszył na front ukraiński. Ale już w lutym 1919 r. musiał zameldować się w Belwederze.

Kiedy Piłsudski poznał się na inteligencji Becka? Zdaniem prof. Anny Cienciały, która opracowała piśmienną spuściznę ministra, naczelnik czytał jego raporty z czasów peowiackich i uznał, że Beck bardziej przyda się w Rumunii, by wynegocjować z aliantami przejazd wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego z Kubania przez Besarabię do Polski. Piłsudski uważał Becka za człowieka wybitnie uzdolnionego i zaliczał go do kategorii takich, którzy przychodzą na świat z wrodzonym darem przywódcy, czego nie można się nauczyć.

Po kursie w Wyższej Szkole Wojennej, już jako kapitan, został szefem Oddziału II (wywiad i kontrwywiad) w Ścisłym Sztabie Naczelnego Wodza. Ukoronowaniem tej fazy kariery było stanowisko attache wojskowego w Paryżu. Kolejne dwa lata spędził w Wyższej Szkole Wojennej, którą ukończył jako podpułkownik dyplomowany.

Od 1920 r. Beck był żonaty z Marią Słonimską, piękną kobietą, z którą we wrześniu 1926 r. doczekali się syna Andrzeja. Ale małżeństwo rozpadło się. W 1928 r., będąc szefem gabinetu ministra spraw wojskowych, czyli Józefa Piłsudskiego (należał do bardzo nielicznego grona wtajemniczonych w przygotowania do zamachu majowego), ożenił się z byłą żoną gen. Stanisława Burhardta-Bukackiego. Dwa lata młodsza Jadwiga była fantastyczną partią: piękna, rzutka i, co ważne dla przyszłego dyplomaty, uwielbiała błyszczeć w towarzystwie. No i bogata, choć Beck znany był z ascetyzmu. Jej ojciec, zamożny lubelski prawnik, który zbił majątek na doradzaniu miejscowym cukrownikom, podarował córce wybudowaną w modnym wówczas Nałęczowie willę Gioia.

Zanim druga pani Beckowa została ekscelencją, jej mąż stał się jednym z najważniejszych ludzi w Polsce, obejmując w drugim rządzie Piłsudskiego (1930 r.) stanowisko wicepremiera.

Felicjan Sławoj Składkowski wspominał posiedzenie rządu: „ponieważ jednak pułkownik Beck będzie koordynował pracę wszystkich ministrów w zastępstwie Pana Marszałka, więc Komendant zapytuje po kolei wszystkich ministrów, czy zgadzają się na takie postawienie sprawy. Przed wypowiedzeniem się ministrów Pan Marszałek uprzedza, że w razie sprzeciwu kogokolwiek przeciw Beckowi, wybierze na pewno Becka, a nie któregokolwiek z ministrów”.

W następnym gabinecie - Walerego Sławka - Beck dostał fotel wiceministra spraw zagranicznych, ale prof. Andrzej Garlicki twierdził, że nie była to żadna ujma, bo pracować miał pod osobistym kierownictwem Piłsudskiego. „Miarą pozycji w grupie rządzącej była częstotliwość kontaktów z Komendantem” - pisze Garlicki.

Szefem MSZ był August Zaleski. Podobał się marszałkowi aż do czasu, kiedy Piłsudski stwierdził, że „negliżuje wschód, a natomiast ma skłonności do włażenia w d... zachodowi”. Beck zastąpił go 2 listopada 1932 r.

„Beck był Mu poza rodziną osobą bodaj najbliższą” - twierdził adiutant Piłsudskiego Mieczysław

Lepecki.

***

W latach 20. uważało się, że gwarantem bezpieczeństwa Polski jest układ sojuszniczy z Francją podpisany przez Piłsudskiego w 1921 r. Dla Paryża Polska miała stanowić rekompensatę utraconego sojusznika rosyjskiego, ale sami Francuzi niezbyt w ten sojusz wierzyli. Także marszałek powątpiewał, by w razie wojny Francja bezwarunkowo wypełniła swoje zobowiązania. Dlatego chciał prowadzić politykę samodzielną, nastawioną na utrzymywanie „równej odległości" z Berlinem oraz Moskwą oraz zachowywać przyjaźń z państwami tzw. Międzymorza - sojuszniczą Rumunią oraz Łotwą, Estonią, Węgrami, Jugosławią. Problem stanowiły wroga nam Litwa i niechętna Czechosłowacja.

W 1932 roku Polska podpisała układ o nieagresji z ZSRR. W lutym 1934 r. do Moskwy pojechał Beck. Jego żona wspominała wydane przez Rosjan śniadanie: „Siedziałam koło komisarza wojny [Klimenta] Woroszyłowa. Bawiłam się świetnie! Towariszcz Klima był wesoły, pił i poprawiał moje rosyjskie błędy (sam nie mówił żadnym innym językiem. (...)

O protokole mowy nie było! Hałasowano, śmiano się głośno, nastrój serdeczny, radosny... no, ale na wynos". Beckowa dostrzegała też strach, zwłaszcza żon radzieckich dygnitarzy, czy obsesyjne rzucanie się wygłodniałych gospodarzy na jedzenie.

Kilka tygodni wcześniej Polska podpisała deklarację o niestosowaniu przemocy z Niemcami, ale marszałek spodziewał się, że pokój w Europie potrwa najwyżej do 1938 r. Kazał zbadać, z której strony, Niemiec czy ZSRR, należy spodziewać się ataku.

Po jego śmierci Beck kontynuował politykę Piłsudskiego, wyrażając desinteressement w sprawie anszlusu Austrii i milczącą zgodę na rozprawę Hitlera z Czechosłowacją. Jednocześnie Warszawa odmawiała przystąpienia do stworzonego przez Hitlera Paktu Antykominternowskiego i nie zapominała o Francji, czego dowodem był układ kredytowy przewidujący nawet 2 mld franków na modernizację polskiej armii.

Cały czas obowiązywała jednak zasada równej odległości. Jeszcze w maju 1938 r. Beck powiedział swemu zastępcy Janowi Szembekowi, żeby do żadnego bloku państw się nie przyłączać. Ani do osi Rzym - Berlin, ani do Paryż - Londyn. Zmienił zdanie już jesienią, gdy ambasador w Berlinie Józef Lipski usłyszał od Joachima von Ribbentrop- pa propozycje przeprowadzenia eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej przez korytarz pomorski, powrót Gdańska do Rzeszy i przystąpienie do Paktu Antykominternowskiego. Polska z podmiotu w polityce zagranicznej stawała się przedmiotem. Beck ratował się układem sojuszniczym z Wielką Brytanią, ale nic to już nie dało.

***

Internowany po klęsce wrześniowej w Rumunii Beck miał zbyt wielu zapiekłych wrogów w rządzie emigracyjnym, by liczyć na pomoc w odzyskaniu wolności. Przetrzymywany z żoną i pasierbicą w miejscowości Snagov, próbował ucieczki jesienią 1940 r. Najpierw uskarżał się na bóle zębów i poprosił o zgodę na wyjazd do Bukaresztu na leczenie. Tam miał przedostać się na lotnisko i polecieć do Sofii. Policja polityczna Siguranca, mimo sutych łapówek, pokrzyżowała te plany.

Za drugim razem przekupiony rumuński porucznik Ion Ioachimescu taksówką przyjechał po Becka. Na szóstym kilometrze czekał prywatny samochód, którym minister miał ruszyć do Bukaresztu. Ioachimescu zdradził i wydał Becka żandarmom. Nie pomógł brytyjski paszport na nazwisko Johna Barlanda.

Rumuni pilnowali go ze zdwojoną uwagą, a na jesieni 1943 r. nasiliła się gruźlica, na którą chorował od lat. Ostatnim miejscem pobytu Becków była wieś w Stanesti, gdzie mieszkali w prymitywnej chałupie z klepiskiem, a potem w opuszczonej szkole. Umarł tam 5 czerwca 1944 r.

Opracował: Janusz Baranowski – Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych